Nr 242. Kraków, Sroda 24. Czerwca 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	8 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Grecya i Turcya.

Alarmujące wieści o grożącym wybuchu wojny grecko-tureckiej, jak chcieli jedni, a ogólnobałkańskiej, jak oczekiwali drudzy, ustąpiły obecnie miejsca informacyom bardziej pokojowym.

W ostatnich dniach konflikt grecko-turecki osiągnął najwyższy stopień napięcia. Venizelos wygłosił w parlamencie ateńskim bardzo wojowniczą mowę przeciw Turcyi. Porta otrzymała z Aten notę w tonie bardzo energicznym. Wreszcie już nawet mocarstwa postanowiły poczynić poważnionym stronom „przyjacielskie przedstawienia“, których rzeczywiste znaczenie po wypadkach w r. 1912 i 13 znają już na Bałkanach bardzo dobrze. Jednem słowem, wszystko szło tak, jak powinno iść w przededniu wojny.

Ale kiedy rozgorączkowani adwersarze jeszcze raz dokładnie obliczyli swoje szanse, — uspokoili się. Turcya po kilkunastodniowem milczeniu odpowiedziała na notę grecką bardzo uprzejmie i pojednawczo. Venizelos także obniżył głos. I aczkolwiek spór trwa ciągle jeszcze i w każdej chwili może zaostrzyć się ponownie, to jednak istnieje duża możliwość pokojowego jego rozstrzygnięcia.

Gdzie przyczyny tego sporu? Bezpośrednim powodem wybuchu tego niebezpiecznego konfliktu była, jak wiadomo, masowa emigracya, mająca wszelkie znamiona panicznej ucieczki Greków, zamieszkałych dotąd na wybrzeżach małoazyatyckich. Wypadek ten jednak posłużył rządowi greckiemu tylko na pozór do rozpoczęcia akcyi, która ma cele głębsze i wynika z motywów ważniejszych, niż obrona interesów materyalnych Greków, zamieszkałych na wybrzeżu małoazyatyckiem.

Prześladowanie ludności greckiej przez Turków w Małej Azyi, jest, zdaje się, faktem niewątpliwym, aczkolwiek podawane w Atenach cyfry w tej mierze są niewątpliwie bardzo przesadzone. Prześladowania te stanowią część ogólnego i szeroko przez rząd turecki pomyślanego planu, który wykonuje on obecnie nietylko w Małej Azyi ale także w pozostałej przy Turcyi części Tracyi. Dążenie do zotomanizowania ludności imperyum sułtańskiego, które stanowi stare marzenie młodej Turcyi, a które tak skutecznie przyspieszyło jej pogrom wojenny, przybrało po tej wojnie kierunek nie asymilacyi, ale poprostu usunięcia żywiołu chrześcijańskiego z terytoryum państwa tureckiego i zastąpienia go muzułmańskim. Polityka tego usuwania chrześcijan przejawia się najsilniej w najbardziej zagrożonych częściach państwa, więc w Tracyi i zwróconym ku wyspom greckim wybrzeżach małoazyatyckich.

Procedura tego mechanicznego usuwania niewygodnych dla państwa żywiołów, nie jest jednak ani wynalazkiem, ani tem mniej monopolem Turcyi. Uprawiają ją wszystkie państwa bałkańskie, na których terytoryum odbywają się obecnie formalne wędrówki ludów. Przy ogromnem pomieszaniu narodowości na Bałkanach, rozdzielenie ich terytoryów w myśl zasady narodowościowej byłoby niemożliwem nawet, gdyby państwa tamtejsze istotnie miały szczerą wolę szanowania interesów narodowościowych. Wiemy jednak, jak mało na te interesy właśnie zwracano uwagi przy zawieraniu układów, londyńskiego i bukaresztéńskiego. Żadne z państw bałkańskich, które wskutek obu wojen bałkańskich rozszerzyło swoje terytorya, nie zdałało wznieść się na poziom tolerancyi narodowościowej. Wskutek tego z terytoryów, zagarniętych przez Serbię i Grecyę, zaczęli masami emigrować Bułgarzy, Turcy i Albańczycy. Z Bułgaryi i Turcyi — Grecy, nawet Bułgarzy z Rumunii. Na żałosne obliczenie statystyki greckiej, wykazującej tyle a tyle dziesiątek tysięcy ludności greckiej, które musiały opuścić ziemie tureckie, Turcya odpowiada wyliczaniem setek tysięcy muzułmanów, którzy wyemigrowali z powiększonej tak znacznie Grecyi. W tych warunkach oburzenie rządu ateńskiego na prześladowanie Greków małoazyatyckich, traci bardzo znaczną część swego uzasadnienia moralnego.

Nie można też wątpić, że poza wszystkiemi pozorami, istotną przyczyną konfliktu grecko-tureckiego jest nierozstrzygnięta dotąd kwestya wysp Egejskich. W czasie wojny bałkańskiej koncert mocarstw europejskich oświadczył, że rozstrzygnięcie losu wysp Egejskich zastrzega dla siebie. Ale podobnie jak w wielu innych sprawach, także i w tej, koncert europejski nie okazał się zdolnym do wykonania tego swojego werdyktu. Większość wysp Egejskich zagarnęła Grecya, a mocarstwa stworzony w ten sposób fakt dokonany zatwierdziły, przyznając Grecyi wszystkie wyspy, z wyjątkiem obsadzonych poprzednio przez Włochy i z wyjątkiem leżących u stóp Dardanellów wysp Imbros i Tenedos. Turcya zaprotestowała przeciw temu orzeczeniu, szczególniej co do wysp Chios i Mitelene, jako leżących w bezpośredniej bliskości wybrzeży małoazyatyckich. Rząd turecki nie uznał odstąpienia tych wysp Grecyi, która też dzierży je obecnie na podstawie nie tytułu prawnego, ale stosunku sił na morzu, swoich do tureckich. Stosunek ten obecnie korzystny dla Grecyi, może jednak z przybyciem zakupionych przez Turcyę „dreadnoughtów“ zmienić się bardzo zasadniczo na niekorzyść Grecyi. Dlatego też rząd ateński wyzyskuje okres swojej przewagi militarnej na morzu, aby groźbami wojny wymódz na Turcyi przedewszystkiem zgodę na odstąpienie wysp Egejskich. Dopóki też z jednej strony sprawa ta nie będzie definitywnie uregulowaną, z drugiej zaś flota turecka będzie słabszą od greckiej, dopóty w Atenach będą korzystali z każdego pozoru, aby zapomocą gróźb mniej lub więcej stanowczych, teroryzować Turcyę.

Konferencye polskie w Wiedniu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 24 czerwca.

Prezes dr. Leo konferował wczoraj przed południem z prezydentem ministrów, a następnie z ministrem robót publicznych i kierownikiem ministerstwa skarbu bar. Englem. Po południu o godz. 4 zebrało się w gmachu parlamentu prezydyum Koła polskiego na posiedzenie, które trwało do 7 wieczorem. Oprócz dr Lea zjawili się w zastępstwie wiceprezesa Germana poseł Stesłowicz, w zastępstwie wiceprezesa Abrahamowicza poseł Czaykowski, oraz wiceprezesi Kędzior i Skarbek.

Na wstępie prezes Leo zdał sprawę ze swych koferencyj z ministrami, poczem rozpoczęła się długa dyskusya na różnemi sprawami krajowemi i nad sytuacyą polityczną i parlamentarną. Obrady nie zostały wczoraj ukończone i dzisiaj o godz. 9 rano rozpoczną się w dalszym ciągu, a o godz. 11 przed południem prezydyum Koła polskiego uda się do hr. Stuergkha, aby mu przedłożyć wyniki obrad.

W dyskusyi omawiano także opłakane stosunki gospodarcze kraju, na które bardzo niekorzystnie wpływają obecne stosunki polityczne w państwie.

Podnoszono też niebywały fakt, że przez tak długi czas Koło polskie nie jest przez żadnego ministra w gabinecie zastąpione, na czem cierpi wiele spraw krajowych i powaga Koła. Mimo, że wszyscy w tej sprawie byli zgodnego zapatrywania, przecież prezydyum nie doszło do żadnych wniosków pozytywnych i jak z kół informowanych zapewniają, na razie nie nastąpi żadna zmiana w obecnych stosunkach.

„Poln. Nachrichten“ donoszą, że w sprawie obsadzenia opróżnionych stanowisk polskich ministrów, zdania wśród bawiących tu parlamentarzystów polskich są podzielone. Wszyscy zgodnie są za tem, że silniejsza reprezentacya kraju w Radzie koronnej jest pożądana i konieczna. Nie brak jednak głosów, które sądzą, że obecna chwila do uzupełnienia gabinetu nie jest stosowna i że sprawę tę należy odroczyć do wyjaśnienia się stosunków parlamentarnych, w jesieni.

O ugodę w Czechach.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 czerwca.

Wiadomości o rokowaniach czesko-niemieckich są dalej sprzeczne. Korespondencya czeska „Centrum“ oświadcza, że Czesi nie przyjmą wniosku niemieckiego, który ma na celu zwabienie Czechów do parlamentu i uniemożliwienie im obstrukcyi przez wybór komisyi językowej i przewlekanie obrad w tej komisyi, podczas gdy Niemcy uzyskaliby równocześnie ważne koncesye w nowej ordynacyi wyborczej do Sejmu czeskiego, a na wypadek obstrukcyi czeskiej w parlamencie nie zaniechaliby obstrukcyi w Sejmie czeskim.

Prasa czeska, jak donoszą z Pragi, oświadcza się przeciw wnioskowi Niemców. Natomiast „Slav. Corresp.“ twierdzi, że istnieje zamiar przyjęcia w zasadzie wniosku niemieckiego, jednak z pewnemi modyfikacyami.

Wobec niepewności, jaką przedstawiają rokowania czesko-niemieckie, także widoki zwołania parlamentu są niepewne. W Pradze obiegała wczoraj pogłoska, że sesyę letnią Rady państwa uważać należy za zapewnioną, wraz z ugodą czesko-niemiecką. W kołach politycznych przyjęto jednak te pogłoski z wielkiem niedowierzaniem.

„N. Fr. Presse“ jest pewna, że Czesi wniosek Niemców odrzucą i sądzi, że odpowiedź Czechów będzie odpowiedzią rządu, który nie pragnie zwołania parlamentu.

Radykali czescy, jak donoszą z Pragi, odrzucili już wniosek niemiecki.

Powstanie albańskie.

(Telegr. „N. Ref.“)

Wiedeń, 24 czerwca.

Powstanie albańskie rozszerza się, jak donosi „Alban. Corresp.“ coraz bardziej. Powstańcy zajęli Elbasanę po bardzo krawej walce. Wojska rządowe zaś ponoszą prawie wszędzie na południu Albanii klęski. Wczoraj wojska rządowe pobite zostały przez powstańców w Lusznia.

Prawdopodobnie także Berat i Fieri dostaną się w ręce powstańców.

Wojska rządowe wykazały jeszcze raz brak jakiejkolwiek dyscypliny. Po pierwszym ataku zaczęły się wszędzie natychmiast cofać, paląc i rabując po drodze.

Wczoraj podpalili uciekający żołnierze miasto Ismid, co wywołało wśród ludności wielkie wzburzenie. Prenk Bib Doda znajduje się jeszcze w znacznem oddaleniu od Durazza i wytrzymuje przy pomocy przysłanych mu armat napór powstańców. Twierdzą, że Prenk Bib Doda ma pod swymi rozkazami 2000 ludzi dobrze uzbrojonych.

Mimo tej rozpaczliwej sytuacyi, mocarstwa jak się zdaje, chcą dalej utrzymać księcia Wieda i niezawisłość Albanii. Świadczy o tem artykuł półurzędowego „Fremdenblattu“, który wypowiada się jasno w tym kierunku.

„N. Fr. Presse“ zaś donosi, że mocarstwa zgodziły się dać księciu nową zaliczkę w kwocie 5 milionów franków i porozumiały się co do założenia banku państwowego albańskiego z kapitałem 75 milionów franków, w czem wszystkie mocarstwa mają mieć równy udział. Przodownictwo Austryi i Włoch zaś ma być uwidocznione w tem, że dyrekcya banku albańskiego składać się będzie w równej części z Włochów i austryackich obywateli.

Prenk Bib Doda.

Durazzo, 24 czerwca.

(22 cz. 10 rano.) Ubiegła noc i dzień dzisiejszy minęły bez większego wypadku. Dziś rano zauważono z daleka na północy od Durazza dym. Jak się okazało, pochodził on z płonących wsi, które Prenk Bib Doda podczas marszu podpalił. Słyszano także huk strzałów armatnich. Przed południem przybył parlamentarz od powstańców z prośbą, aby książę rozkazał Prenkowi wstrzymać bombardowanie, które wyrządza wielkie spustoszenie. Parlamentaryusz wyjechał jednak bez skutku.

Zawieszenie broni przedłużono do środy rana.

Nowy atak.

Durazzo, 24 czerwca.

Mimo zawieszenia broni powstańcy przypuścili atak i otworzyli silny ogień na szańce wojsk rządowych, które odpowiedziały ogniem. Wnet rozpoczęły akcyę działa. Po pół godzinie nastał spokój.

Obrona miasta.

Durazzo, 24 czerwca.

Ponieważ komendant miasta Kroon przekonał się, że krzaczasty teren od szańców ku miastu daje możność powstańcom zaskoczenia Durazza w nocy, zarządził, aby wszyscy mieszkańcy następnego dnia o 7 rano stawili się, celem wycięcia tych krzaków.

Klęska wojsk rządowych.

Durazzo, 24 czerwca.

Po południu nadeszła tu wiadomość, że wojska rządowe nad rzeką Semyni zostały przez powstańców pobite. Zabrano jedno działo i jednę mitraliezę.

Zajęcie Elbasan przez powstańców.

Durazzo, 24 czerwca.

Wedle nadeszłych doniesień, **Elbasan zajęte zostało przez powstańców.** Żołnierze rządowi wraz z dwoma oficerami dostali się do niewoli.

Siły powstańców.

Durazzo, 24 czerwca.

Ciężko rannemu, wziętemu do niewoli Handi Rubicka z Szijak przyniesiono wiadomość, że Turkhan pasza i inni członkowie gabinetu zażądali dla niego kary śmierci, czemu major Kroon energicznie zaprotestował. Z wdzięczności za to Handi jednemu ze swoich przyjaciół, kapitanowi albańskiemu, który go odwiedził, przedstawił następujące informacye o powstańcach:

Powstańcy rekrutują się z okręgów: Dibra, Tirane, Pekinyi, Kavaji i Szijak. Jest ich ogółem 5500, w tem 3000 zwolenników powstania, reszta została zmuszoną do solidarności. Handi przyznaje, że był duszą powstańców i rozporządzał 1500 ludźmi, na których posłuszeństwo mógł liczyć. Powstańcy stoją pod komendą b. urzędnika policyjnego w Konstantynopolu Szefketa i b. oficera tureckiego. W dalszym ciągu oświadczył Handi, że pragnie wezwać swoich ludzi, aby poddali się księciu. Napisał to wszystko, stwierdzając, że miał teraz więcej czasu do zastanowienia się i doszedł do wniosku, że poddanie się księciu jest najlepszem dla powstańców wyjściem z sytuacyi. List Handiego wysłany został do powstańców.

Stosunki handlowe Austro-Węgier z Rosyą.

Onegdaj odbyła się na dorocznem zebraniu austryackiego Klubu przemysłowego dyskusya na powyższy temat, który i dla nas jest ważnym, gdyż tak po stronie austryackiej, jak po rosyjskiej, zainteresowane są w tej kwestyi dzielnice polskie.

Najprzód miał wykład dr Goebel o rosyjskiem przemyśle. Przemysł ten ma już wielkie rozmiary i odznacza się tem, że jest w pewnych środowiskach silnie skoncentrowany. Zwłaszcza w przemyśle bawełnianym ma Rosya wiele fabryk, należących do największych w świecie, a także i w innych gałęziach przemysłu posiada Rosya fabryki kolosalne o prawie monopolowem znaczeniu. Różnica między staremi a nowemi fabrykami w Rosyi występuje zwłaszcza w przemyśle żelaznym. W wielkich nowoczesnych walcowniach w dolinie Dońca przypada na jednego robotnika hutniczego cztery razy większa produkcya, niż w starych, opalanych węglem drzewnym fabrykach nad Uralem. Siła robocza w Rosyi dla prostej roboty jest jeszcze dość tania, natomiast płace za roboty subtelniejsze i cięższe są po części dość wysokie. Sprawność rosyjskiego robotnika przemysłowego jest jeszcze mała. Głównymi środkami ochrony przemysłu rosyjskiego są wysokie cła, wykluczanie dostaw zagranicznych przy zamówieniach państwowych i prawne utrudnienia dla obcych przedsiębiorstw. Wywóz forsuje się przez zwrot ceł i przez nacisk na handel zagraniczny, wykonywany wszędzie tam, gdzie Rosya ma polityczną przewagę n. p. w Persyi, Mongolii i Mandżuryi. Mimo to wszystko rozwój przemysłu rosyjskiego jest jeszcze zbyt świeżej daty i Rosya jeszcze długi czas będzie potrzebowała obcych dostaw i obcego kapitału, co też objawia się w tem, że przywóz z zagranicy do Rosyi stale wzrasta.

W dyskusyi nad tym wykładem zabrał głos prezydent Klubu, dr Gutmann, i roztoczył obraz stosunków handlowych Austro-Węgier z Rosyą. Stosunki te w porównaniu ze stosunkami Niemiec z Rosyą są szczupłe. W całym wywozie Rosyi, który z miliarda rubli w r. 1903 podniósł się do wartości półtoramiliardowej w roku 1912, Niemcy miały udział 453 mil., zaś Austro-Węgry 37 milionów. Z całego zaś importu do Rosyi, który z 681 mil. rubli w roku 1903 podniósł się na 1.171 mil. rubli w r. 1912, przypada na Niemcy 532 milionów, a na Austro-Węgry 32.7 mil. Wzrost importu niemieckiego do Rosyi w tym okresie wynosił 161%, zaś austro-węgierskiego tylko 20.5%, wzrost zaś eksportu Rosyi do Austro-Węgier wynosił 99%, do Niemiec 94.7%. Znaczy to, że Rosya coraz więcej wywozi do Austro-Węgier, a coraz mniej od nich otrzymuje. Przyczyną tego niekorzystnego dla Austro-Węgier stosunku jest nietylko wyższość przemysłu niemieckiego nad austro-węgierskim, lecz w większej jeszcze mierze niepomyślne położenie geograficzne monarchii. Granice obu państw z Rosyą są mniej więcej tak samo długie, ale na granicy austryackiej leży Galicya i Bukowina, kraje słabe zarówna pod względem konsumcyi, jak pod względem produkcyi przemysłowej, podczas gdy prowincye niemieckie, sąsiadujące z Rosyą, należą do największych centrów przemysłowych, a w dodatku jeszcze od północy części Rosyi i Niemiec bardziej oddalone zbliżają się przecież do siebie przez komunikacyę morską. Ponadto zdołały Niemcy zawczasu swój kapitał i pracę ulokować w przemyśle rosyjskim, zwłaszcza w Królestwie Polskiem, co

---

Maciej Wierzbiński.

Szalony rok.

Powieść historyczna z roku 1848.

29 (Ciąg dalszy.)

Świsnęły kule, jakby gdzieś kto grochem posiał, zadrżały gałęzie drzew, ale nikt ze strzelców nie padł. Zaczem Prusacy zniknęli, legli na ziemi i zaczęli ostrzeliwać zastępy polskie.

W kilka minut pułkownik Kuszel rozwinął pierwszą kompanię w tyralierkę, wyprowadził na sfalowany teren skib ziemnych, popchnął ich naprzód na odległość strzału od nieprzyjaciela i usłał na roli, osłaniając tak tułów i kończyny kolumny, która, nie przechodząc w szyk bojowy, maszerowała spokojnie dalej.

Woś, pieszcząc w dłoniach zdobyty karabin, leżał w głębokiej brożdzie z głową nieco zadartą, wypatrując nieprzyjaciela, którego zdradzały głównie głęby dymu, wzbijające się gdzieniegdzie, niby baloniki ku zabawie służące.

Polacy strzelali zrzadka. Lecz na grzbiecie pagórka podniosło się ogromne stado wron i ruszyło półzwrotem w lewo, chcąc widocznie zabiedz drogę kolumnie, już podchodzącej do Strzelawy. Więc rozległ się świst gwizdawki, strzelcy Kuszla skôczyli, poczęli ostrzeliwać żarliwie muszkieterów Bonina, nie tracąc styczności z ostatnimi szeregami Prądzyńskiego.

Korciło, irytowało Wosia, że nie mógł stwierdzić celności swych strzałów. Z łańcucha Prusaków wypadało wprawdzie czasem ogniwo, broń jego dalej niosła od dubeltówek i garłaczy towarzyszów, lecz któż zaręczy, czy wyłomy te były plonem jego zabiegów. Posuwał się przeto bliżej i bliżej ciemnego sznuru piechoty, z oczyma w cel namiętnych pragnień wlepionemi.

Nie zauważył, że pozostał za swoją kompanią, że szpica Prusaków, podchodząc pod Strzelawę od gościńca, poczynała zapierać mu przystęp do swoich. Jakżeż miał zaobserwować to, kiedy zaprzątało go tak pyszne polowanie? Miał przed sobą stado grubego zwierza a bzykanie kul podnieciło go niby ostroga konia.

Tak zabrnął w gęstwinę obficie zroszonego rzepaku. Na lewym tego pola skraju widniał nikły folwarczek topolami okolony.

— Hej! Wosiu!... — głos Mroczka doleciał go z tyłu.

Obejrzał się. Zrozumiał, że był odcięty od swej kolumny z kilku towarzyszami: Mroczkiem, Władkiem Brzezińskim, leśniczym Sierockim i trębaczem Szelągiem, zbiegiem z armii pruskiej.

Piątka zapalczywych łowców włokła się w jednej linii przez mokry gąszcz, nie atakowana lecz ostrzeliwana przez ostatnie roty pruskie, gdy nagle Władek Brzeziński wrzasnął:

— Mam za swoje!

Zatoczył się, runął. Woś doskoczył do niego.

— Gdzie? co? — pyta bladego jak chusta kolegi, a on lamentuje łzawo:

— W szyję dostałem...

— Gdzie, u dyabła?! — woła Woś, oglądając kark jego. — Krwi ani śladu, tylko czerwona pręga, kołnierzyk przedarty... boli?

— Nie... — szepce chwiejnie młokos.

— Więc wstawaj, do kaduka!

Z mozołem wielkim dźwiga się Władek na nogi, przekonany jeszcze, że odniósł ciężką ranę. Oddaje broń Wosiowi, waha się, czy iść dalej czy umrzeć. Ale śmierć nie przychodzi, więc poczyna stawiać kroki niedowierzająco.

Tymczasem mgławica białawem przędziwem osnuwa kompanie pruskie, zaawansowane pod Strzelawę. Jeno ostatki kolumny czernią się niby omotana grupa majaków przez popielatą siatkę.

— Do dyabła... — mruczy radośnie Woś i, zapominając o towarzyszu, spieszy przez plątaninę za Prusakami, aby choć kilku siekańcami naszpilkować jeszcze ich tyły. Za jego przykładem Mroczek i Sierocki podążają w tę samą stronę, huk grzmi, trzy strzeliste ogniki łyskają w powietrzu i dwaj żołdacy obalają się na ziemię.

Raptem od cielska aryergardy pruskiej odłączają się ostatnie plutony i zmierzają ku nim podwójnym krokiem. Snadź wykomenderowano ich przeciw śmiałkom, co już za długo wpijali się w ich bok i zad celnemi kulami bezczelnie.

Niebezpieczeństwo zaziera w twarz Wosiowi. To nie polowanie, to gra o życie — i w terminach tych odnajduje całą swoją przytomność umysłu jeszcze spotęgowaną, czystą. — Przypomina się dziwnym rzutem myśli oda Horacego: „ne quam memento rebus in orduis servare mentum...“ i wydaje się śmiesznym konceptem. Łamie się w pół, przygarbia tak, iż tylko tłomok wystaje ponad rzepak i pędzi brózdą co tchu ku topolom i stodółce folwarcznej. A grad kul sypie się wokoło czmychającego szaraka.

Bezskutecznie. Chłopak dopadł drzew. Strach targa nerwami jego, lecz nie odbiera mu równowagi, przeciwnie wyradza srogą, nieubłagalną zaciętość. Tężyzna bierze górę. Miasto ukryć się między budynkami, przylega zadyszaną piersią do pnia, nabija broń, celuje. Znów trzy celne strzały rabią w Prusaków i — postrzymują ich w miejscu. Snadź Mroczek i Sierocki zszeregowali się z nimi i odpowiadają na kanonadę strwożonych muszkieterów.

W leciutkiem obłoku oparów krzyżują się wraz błyskawice. Woś z rozdętemi nozdrzami, z rozżarzonemi źrenicami, z napiętem niemal boleśnie skupieniem przyciska kolbę do lic gorejących, wpija się żądzą w sylwetkę kapitana na koniu, mierzy długo, przyczajony pod topolą, jakby od celności strzału zawisło jego życie. Wreszcie lufa rzyga ogniem i oficer stacza się z siodła.

Coś w piersi chłopaka krzyczy: hurra! W tem rozlega się skędyś krótki, wymowny sygnał trąbki. Rozkazuje: Hahn in Ruh — kurek spuścić. Hasło to podejmuje trębacz wysuniętej przeciw nim kompanii, niezwłocznie milknie trzask i piechury, biorąc to snadź jednocześnie za rozkaz do odwrotu, poczynają szybko tonąć w mgle.

— Fugają!... — szepce zdumiony i tryumfujący żak w żargonie szkolnym, odsuwa daszek maciejówki z czoła, ociera pot rękawem i uśmiecha się całą gębą.

Trzej strzelcy zbierają się pośpiesznie w kupkę. Przyłącza się do nich Brzeziński jeszcze obłędny, przygasły i postanawiają spieszyć przez folwark jaką okrężną drożyną, by połączyć się z obozem.

— A gdzie Szeląg? — pyta Woś.

— Został gdzieś w rzepaku. On to, bestya cwana, zatrąbił sygnał do zaprzestania ognia. On skłonił ich podstępem do odwrotu!

— Otóż i Szeląg!

Sowizdrzalska gęba kaprala śmieje się do nich. Wypełznąwszy na czworakach ze zboża, zmierza ku towarzyszom, którzy honorują go homerycznym śmiechem. Ale nie czas na gawędę. (C. d. n.)

oczywiście obustronnym stosunkom handlowym bardzo pomaga.

Jaśniejsza perspektywa w przyszłość otwiera się jednak, zdaniem dra Gutmanna, gdy się zważy kulturalne status quo w Galicyi i na Bukowinie. Urodzajność gleby, zapas surowców górniczych i uzdolnienie ludności każą się spodziewać, iż te kraje rozwiną się potężnie pod względem przemysłowym i rolniczym. Jeżeli Rosya dotychczas w bilansie przemysłowym Austro-Węgier ma bardzo małą rolę, może się to wnet zmienić. Czego dziś niema, to może nastąpić jutro, choćby to jutro było dalekie. Austro-Węgry zawierając ostatni traktat handlowy z Rosyą, zanadto kierowały się wynikami statystyki z przeszłości, nie uwzględniając w dostatecznej mierze tego, że w przyszłości przez zmianę stosunków produkcyi i konsumcyi mogą nastąpić znaczne przesunięcia w wymianie handlowej między obu państwami. Pewne możliwości rozwojowe już dziś dadzą się się przewidzieć.

I tak np. jest niewątpliwem, że o ile na to pozwolą wewnętrzne i zewnętrzne stosunki polityczne, nastąpi kolosalny wzrost zdolności konsumcyjnej w państwie rosyjskiem dla produktów przemysłu wskutek nie dającego się już więcej wstrzymać rozwoju kulturalnego jego 140 milionowej ludności. Tego oczekiwać należy nietylko pomimo uprzemysłowienia Rosyi, ale właśnie dzięki niemu, gdyż jak doświadczenie uczy, uprzemysłowienie wzmaga nietylko zapotrzebowanie surowców i środków żywności, lecz także przywóz półfabrykatów i całych fabrykatów. Zwłaszcza zapotrzebowanie to wystąpi silnie w okresie przejściowym rozwoju przesmysłu rosyjskiego, który to okres na każdy sposób potrwa dłużej niż okres najbliższego układu handlowego. Wynika stąd dla monarchii konieczność stworzenia zdrowych stosunków handlowo-politycznych z Rosyą, a że stałemi mogą być tylko te korzyści, które są wzajemne, to też i Rosyi powinno na takich stosunkach zależeć. Pilnując eksportu na daleki wschód — kończy dr. Gutmann — nie powinna monarchia zapominać o wielkim i silnym konsumencie północnym, który jest o wiele bliższym jej centrów produkcyjnych.

Jak z powyższych uwag widzimy, w austryackich kołach przemysłowych budzi się opozycya przeciw egzotycznej polityce zewnętrznej. Bliskość terminu zawarcia nowych układów handlowych każe zapominać o fantastycznych interesach w Cylicyi, a myśleć o konkretnych interesach z najbliższymi sąsiadami. A polityka handlowa Austro-Węgier trochę inaczej się układa niżby dyktowała polityka sojuszowa, czyli, że kieszeń nie chce iść w parze z sercem. Z Niemcami pod względem handlowo-politycznym ma Austrya nie jedno na pieńku. Przemysł monarchii, poniósłszy klęski na południu, zwraca swe oczy ku północy i tu widzi nowego, groźnie rosnącego rywala. Uprzemysłowienie Rosyi przy pomocy kapitałów francuskich postąpi w tempie o wiele szybszem, niż to przyznają przemysłowcy austryaccy. I teraz dopiero zaczyna się mścić ta małoduszność, ta zazdrość, z jaką austryackie sfery przemysłowe stawały wciąż na poprzek uprzemysłowieniu Galicyi. W tej chwili chciałoby się mieć Galicyę silną, zarówno jako producentkę, jak i konsumentkę, ubolewa się nad jej kulturalnem status quo, i mówi komplementa o uzdolnieniu jej ludności. W ten sposób ostatnie wypadki polityczne wykazały, że w Galicyi leżeć ma nietylko wojenny punkt ciężkości Austryi, lecz że musi być ona także jej placówką handlowo-przemysłową.

Można więc przypuścić, że taka dyskusya, jak powyższa, jest symptomem nowego kursu wobec Galicyi.

Z komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

Lwów, 22 czerwca.

W dniu 17 b. m. odbyło się pod przewodnictwem marszałka Niezabitowskiego posiedzenie pełnej komisyi krajowej dla spraw przemysłowych. Wzięli w niem udział członek Wydziału krajowego dr Jahl, tudzież pp.: dr Anczyc, dr Battaglia, dr Benis, dr Bandrowski, Biechoński, Fiedler, Franke, dr Kolischer, Kosobudzki, dr Leo, dr Milewski, Olszewski, Ostrowski, Pawlewski, Pawłowski, dr Rittel, dr Rutowski, Schiermer, dr Schoennett, dr Stesłowicz, dr Marcin Szarski, dr H. Szarski, Szuchiewicz, Ulmer, Zieleniewski i Żardecki, oraz urzędnicy departamentu II Wydziału krajowego, sekret. Kirschner, sekr. dr Samolewicz, inż. Łoziński.

W dyskusyi nad sprawozdaniem z czynności komitetu szkolnego zwrócono uwagę na powolność akcyi w zakładaniu nowych szkół przemysłowych uzupełniających skutkiem nieprzyznawania przez rząd obowiązkowych kosztów utrzymania tych szkół 33%, następnie na niedostateczność inspekcyi pedagogiczno-dydaktycznej nad temi szkołami przez Radę szkolną krajową, oraz na zbyt szczupłe zasilanie szkół w środki naukowe przez biuro środków naukowych w Wiedniu. Dalej wyrażono zapatrywanie, że liczba zawodowych szkół przemysłowych w naszym kraju jest zbyt szczupłą, co tem bardziej razi, że szkół średnich mamy stosunkowo za wiele. Celem odciągnięcia młodzieży od szkół średnich należy koniecznie przyspieszyć akcyę zakładania szkół przemysłowych.

Rezultatem dyskusyi było uchwalenie wniosków, domagających się od Wydziału krajowego poczynienia starań o zaradzenie temu.

Ze złożonego sprawozdania o stanie funduszu przemysłowego okazuje się, że od czerwca 1913 do czerwca 1914 zdołano z dawniej wydanych promes pożyczkowych zrealizować 17 promes na łączną sumę 1.805.000 K i że pozostaje jeszcze w obiegu 11 promes na sumę 494.500 K, na które obecnie nie ma pokrycia. Wobec zupełnego wyczerpania funduszu przemysłowego nie przyjmuje Wydział krajowy żadnych nowych zgłoszeń o pożyczki i nadal jeszcze takich zgłoszeń przyjmować nie może, zwłaszcza, że z powodu udzielenia bardzo licznych moratoryów w spłacie pożyczek nie ma widoków na zasilenie funduszu zwrotami z pożyczek. Nawet spodziewane zasilenie funduszu przemysłowego przez zrealizowanie pożyczki 7 milionów koron przez Sejm uchwalonej, nie pozwoli w najbliższej przyszłości na rozpoczęcie dalszej akcyi pożyczkowej. W myśl bowiem odnośnych uchwał sejmowych waluta tej pożyczki ma przedewszystkiem służyć na spłatę długów funduszu przemysłowego, powstałych z dozwolonego przez Sejm eskontowania przyszłych dotacyi, a gdy zobowiązania funduszu wynoszą obecnie w kapitale 5,545.000 koron, w procentach przeszło 200.000 koron, i gdy wyczekujące zrealizowania dawniejsze promesy wynoszą prawie 500.000 koron, z waluty pożyczkowej nie wiele pozostanie do dyspozycyi, zwłaszcza, że pożyczka może być zaciągniętą do nominalnej wysokości 7,000.000 koron, a więc na stratę kursu trzeba odłożyć znaczną sumę.

W dyskusyi poruszono myśl, czyby nie można wydać, mimo obecnego braku gotówki, promes, w ten sposób, że eskontowałyby je publiczne instytucye finansowe, a fundusz przemysłowy przyjmowałby wobec tych instytucyi gwarancyę, za pożyczki i obowiązek opłaty różnicy procentu między 3% pobieranym przez fundusz, a procentem pobieranym przez banki i żądano, aby Wydział krajowy wziął tę sprawę pod rozwagę. Podobnie zalecano Wydziałowi krajowemu rozważyć, czy Stowarzyszenia trudniące się publicznemi dostawami, które korzystają z 3% kredytu wekslowego w funduszu przemysłowym w czasie kampanii dostaw, nie mogły za gwarancyą funduszu przemysłowego korzystać z kredytu takiego w instytucyach finansowych, przyczem fundusz przemysłowy opłacałby różnicę procentów.

Ze względu na kończące się sześciolecie obecnej komisyi polecono osobnemu subkomitetowi przedłożyć krytyczne sprawozdanie z czynności krajowej komisyi przemysłowej w ostatniem sześcioleciu.

Szef departamentu i członek Wydziału krajowego dr Władysław Jahl przedłożył w obszernym referacie **projekt zmiany statutu komisyi przemysłowej**, który to projekt przekazano specyalnemu komitetowi.

Wreszcie uchwalono złożyć ustępującym członkom komisyi pp.: Gustawowi Gorayskiemu i Augustowi Sołtyńskiemu podziękowanie za ich długoletnią i owocną pracę.

Walka z Akademią francuską.

Ostry dowcip francuski nie oszczędzał nigdy nawet tak poważnego ciała, jak Akademia, licząca zaledwie 40 nieśmiertelnych. Zwłaszcza zawiedzeni kpili sobie ze staruszków, którzy zasiadają pod kopułą pałacu Mazarina. Piron przygotował dla siebie za życia taki napis grobowy:

Ci-gît Piron, qui ne fut rien,
Pas même academicien.

Nie był niczem, nawet akademikiem. Alfons Daudet nie poprzestał na złośliwym dwuwierszu, lecz napisał dużą powieść p. t. „Nieśmiertelni", w której schłostał Akademię. Obecnie zajmują się Akademią nie poeci, ani też powieściopisarze, lecz politycy. Prasa radykalna twierdzi, że należy położyć wreszcie kres oligarchii 40 nieśmiertelnych. Hasło to padło podczas jednodniowych rządów gabinetu Ribota.

Dzienniki radykalne podnoszą, że członkowie Akademii zajmują najwybitniejsze stanowiska w państwie. Prezydent republiki Poincaré jest członkiem Akademii, a prezydent Izby deputowanych Deschanel również należy do nieśmiertelnych. Ribot, który ogromnie popierał wybór Poincare'go na członka Akademii, otrzymał misyę utworzenia gabinetu i został jego prezydentem wbrew intencyom radykałów i socyalistów. Ribot po 20 latach bezczynności politycznej objął nagle prezydenturę gabinetu. Radykali przypisują to Poincare'mu, który chciał Ribotowi oddać koleżeńską przysługę.

Dalej wskazuje prasa radykalna na to, że przywódcy obozu konserwatywnego, deputowani hr. de Mun i Denis Cochin są także członkami Akademii. Jak wiadomo, ci dwaj deputowani zapewnili głosy konserwatystów Poincare'mu przy wyborze prezydenta republiki. Został nim Poincaré mimo energicznego sprzeciwienia się radykałów. Cochin, hr. de Mun, Poincaré i Ribot są kolegami i przyjaciółmi z pod kopuły Mazarina.

Kraj — woła prasa radykalna — może obwieszczać głośno swoje żądania, ale wola 40 nieśmiertelnych jest silniejsza od woli kraju. Radykali wszczęli też kampanię przeciwko Akademii, gwałtowniejszą od owej agitacyi, która powstała wtedy, gdy Akademia, nie wiadomo poraz który, odrzuciła stanowczo kandydaturę Zoli. Ale radykali występują nawet przeciwko tym osobistościom, które mogą dopiero, lub pragną dostać się do Akademii. Dzienniki radykalne zapytują, dlaczego Bourgeois, jeden z przywódców obozu radykalnego, opuścił go w ważnej chwili i przyjął tekę ministra spraw zagranicznych w gabinecie Ribota. Ambicyą polityczną Bourgeois nie kierował się zdaniem radykałów, mógł bowiem być prezydentem republiki, gdyby się o to starał, a stało się już tradycyą, że podczas każdego prawie przesilenia prezydent republiki wzywa Bourgeois'a do utworzenia gabinetu, a Bourgeois odmawia ze względu na zły stan swojego zdrowia. Dlaczego Bourgeois pomagał Ribotowi do utworzenia gabinetu, wrogiego dla radykałów? Powodu trzeba szukać w Akademii.

Bourgeois — jak przypominają dzienniki radykalne — starał się przed kilku miesiącami o przyjęcie do Akademii, ale przepadł sromotnie. Nie było walki wyborczej, gdyż zaraz z pierwszego głosowania wyszedł zwycięsko Alfred Capus, znany autor dramatyczny. Bourgeois jest republikaninem, Capus oddał się całkowicie na usługi konserwatystom. Dowody swoich zapatrywań konserwatywnych daje obecnie codziennie, gdyż objął kierownictwo „Figara" po zamordowaniu jego naczelnego redaktora Calmette'a przez panią Caillaux.

Bourgeois nie może przeboleć tej klęski i pragnie koniecznie dostać się do Akademii. Ażeby dopiąć tego celu, postanowił dać dowód swojego umiarkowania politycznego wszechmocnej „grupie książąt", która rządzi Akademią i oczywiście jest za monarchiczną formą rządu. A ponieważ Ribot także ma wielki mir w Akademii, więc Bourgeois postanowił pospieszyć z pomocą Ribotowi, a zarazem uwolnić z przykrego położenia Poincaré'go, prezydenta republiki i członka Akademii.

To postępowanie Bourgeois'a było na czasie, gdyż na kilka dni przedtem umarł członek Akademii, Henri Roujon, znany historyk sztuki, zawakował więc fotel akademicki. Bourgeois dla Akademii zdradził radykałów, zaś radykali mszczą się nie na zdrajcy, lecz na Akademii.

Tymczasem zaledwie ostygły zwłoki Roujona, zgłosił swoją kandydaturę do Akademii były prezydent gabinetu Barthou, twórca utsawy o 3-letniej służbie wojskowej. W łonie Akademii członkowie, którzy nie są konserwatystami, zaczynają utyskiwać na rozwielmożnienie się polityki w Akademii. Prawdopodobnie wybrany zostanie nacyonalista Barthou, a po tym wyborze na długie lata zamkną się podwoje Akademii dla polityków. — Wobec tego Bourgeois ubiega się o względy Poincaré'go i grupy książąt.

Radykali nieustannie odgrażają się Akademii, a nawet mówią o postawieniu wniosku, ażeby rząd zabrał majątek Akademii. Ale ta agitacya rychło ustanie, zaś na Akademię będą znowu spoglądać wszyscy amatorowie nieśmiertelności. Nie takie ataki przetrwała Akademia w ciągu wieków swojego istnienia.

Sokół konny w Krakowie.

Kraków, 24 czerwca.

Zarząd Oddziału konnego „Sokoła" w Krakowie ogłosił drukiem sprawozdanie z działalności za rok 1912/13, t. j. za pierwszy rok swego istnienia.

Oddział konny „Sokoła" założono w Krakowie w październiku 1912 r. Do założycieli należeli pp. Münnich, Stolarczyk i Świderski. Dnia 20 października wybrano zarząd. Pierwszy znak życia dał Oddział uroczystością poświęcenia ujeżdżalni z końcem października 1912 r. Po uroczystości wystąpił Oddział po raz pierwszy w publicznym pochodzie.

Ożywiony ruch lekcyi i wyjazdów rozpoczął się już z wczesną wiosną. Zbiorowe wyjazdy i wycieczki odbywały się przeważnie w niedzielę. Oddział uczestniczył często w ćwiczeniach drużyn sokolich pieszych. Równocześnie rozpoczęli członkowie na wiosnę ćwiczenia w mustrze na Błoniach.

Działalność Oddziału zaznaczyła się od pierwszych chwil w dwóch zasadniczych kierunkach. Pierwszy — to kierunek sportowy, krzewienie zamiłowania do szlachetnego sportu jazdy konnej. Drugi, to służba idei, wypisanej na sztandarach sokolich. To też Oddział uczestniczył we wszystkich uroczystościach sokolich domowych i narodowych n. p. w uroczystości Trzeciego Maja.

Stosunek krakowskiego Oddziału do bratniego Oddziału lwowskiego był od początku nadzwyczaj serdeczny. W maju b. r. wysłał krakowski Oddział na popis lwowskiego konnego Sokoła delegacyę, złożoną z 11 drubów z prezesem na czele.

Z wiosną b. r. rozpoczął zarząd przygotowania do pierwszych zawodów konnych, które były wstępem do uroczystości ku czci ks. Józefa Poniatowskiego, przyczem postanowiono uroczystość poświęcenia proporca połączyć z zawodami konnymi. Uroczystość ta odbyła się na Wawelu. Oddział lwowski wziął w niej liczny udział. Po południu odbyły się popisy konne i utrwaliły sympatye ogółu i miasta dla Oddziału. Brał też Oddział krakowski udział w uroczystości ku czci ks. Poniatowskiego, uczestnicząc w nocnych ćwiczeniach pod Kobierzynem a następnie w uroczystym pochodzie.

Do dnia 1 stycznia 1914 r. odbył zarząd ogółem 39 posiedzeń, poświęconych sprawom Oddziału. Ciągły rozwój Oddziału i znaczny przyrost członków były powodem, że zarząd rozpoczął starania o zapewnienie sobie stałego i własnego pomieszczenia w przyszłości. To też zwrócił się do reprezentacyi m. Krakowa z prośbą o udzielenie gruntu pod budowę własnej ujeżdżalni. Prezydyum miasta zapewniło delegacyę, że Oddział może liczyć na poparcie Rady miejskiej. Własne gniazdo przyczyni się niezawodnie do dalszego rozwoju Oddziału.

Jedną z ostatnich czynności ustępującego zarządu było zawiązanie z końcem 1913 r. stałej drużyny polowej. Ma ona wyrabiać karność, solidarność i obowiązkowość, które stanowią i stanowić muszą podwalinę nietylko „Sokoła", ale całego polskiego społeczeństwa. Nadto drużyna ma ułatwić swoim członkom nabycie zasadniczego wykształcenia w kierunku militarnym na równi z tem, jakie analogicznie otrzymują członkowie drużyn pieszych. Członkowie tej drużyny odbyli zasadniczy kurs mustry pieszej, połączonej ze strzelaniem z karabinu pod kierunkiem fachowych nauczycieli.

Pierwszy rok życia Oddziału był niezwykle szczęśliwym, trudności finansowe i organizacyjne zostały szczęśliwie pokonane, kierunek sportowy, utrzymany w należytym zakresie. Życzyć tylko należy dalszego rozwoju pięknej polskiej instytucyi, a rozwój ten będzie najlepszą nagrodą dla tych wszystkich, którzy się Oddziałem szczerze zajmują i dla niego pracują.

KRONIKA.

Kraków, 24 czerwca.

Klub demokratyczny w Radzie miejskiej ukonstytuował się wczoraj wieczorem, wybierając prezesem dr Ernesta Bandrowskiego, wiceprezesami pp. Ludwika Halskiego i dr Ignacego Landaua, sekretarzem red. Konstantego Srokowskiego.

Do komisyi parlamentarnej wybrano: dr Adama Doboszyńskiego, dr Adolfa Grossa, red. Michała Konopińskiego i inż. Władysława Turskiego.

Przykry wypadek ks. biskupa Sapiehy. Wczoraj około godziny dziewiątej rano uległ książę biskup Sapieha w Kłaju przykremu wypadkowi, który na szczęście, jak zapewniają lekarze, nie pociągnie za sobą poważniejszych następstw. W chwili mianowicie, gdy powóz wiozący księcia biskupa skręcał z szosy ku kaplicy w Kłaju, która miała być wczoraj poświęconą, spłoszyły się dwa konie z banderyi włościańskiej, towarzyszącej wjazdowi księcia biskupa. Jeden z tych koni, nad którym jeździec stracił zupełnie panowanie, uderzył kopytem księcia biskupa w bok prawy, tuż nad wątrobą. Książę biskup uczuł zaraz w pierwszej chwili ogromny ból, nie omdlał jednak, tylko udał się do kaplicy i dokonał jej poświęcenia. Kazanie okolicznościowe wygłosił jednak za niego ks. prałat Ślepicki. Zawezwano natychmiast lekarza z Niepołomic, który zbadał miejsce uderzone i stwierdził, że wątroba nie została naruszoną. Książę biskup zmuszony był wobec wypadku zaniechać jazdy do Staniątek, gdzie miał zakończyć wizytacyę dekanatu niepołomickiego i wrócił najbliższym pociągiem do Krakowa.

Z polecenia lekarzy musiał książę biskup położyć się do łóżka i wstrzymać się od swych zwykłych zajęć. U pacyenta pojawiła się lekka gorączka. Lekarze nie skonstatowali żadnych poważniejszych obrażeń organizmu i zapewniają, że wypadek nie pociągnie poważniejszych następstw.

Wiadomość o wypadku rozeszła się wczoraj po południu szybko po mieście. Z wielu stron informowano się w konsystorzu o stanie zdrowia księcia biskupa.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie odbędzie we wtorek 30 b. m. posiedzenie plenarne w sali obrad Izby o godz. 4 po południu. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie. 2) Upoważnienie prezydyum do załatwiania spraw bieżących podczas miesięcy letnich. 3) Propozycye na asesorów handlowych dla sądu w Rzeszowie i Wadowicach. 4) Propozycye na członków komisyi wyborczej dla przeprowadzenia wyborów do Izby z końcem roku 1914. 5) Sprawa reorganizacyi państwowej służby budowlanej w kraju. 6) Sprawozdanie delegatów Izby do państwowej Rady kolejowej.

Wystawa jubileuszowa w pałacu sztuk pięknych z powodu narad komitetu dla rozdania nagród państwowych będzie we czwartek dnia 25 b. m. po obiedzie od godziny 2 do 4 dla publiczności zamkniętą.

Z Tow ratunkowego. Wczoraj po południu odbyło się w klinice okulistycznej przy ul. Kopernika nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. ratunkowego, pod przewodnictwem prezesa prof. Wicherkiewicza. Na zebraniu tem wybrano nowego skarbnika, mianowicie p. Jana Armółowicza, w miejsce dyr. Jankowskiego, który ustąpił. Zebranie wyraziło p. Jankowskiemu serdeczne podziękowanie za długoletnią działalność. Do komisyi kontrolującej wybrano architekta Krzyżanowskiego. Po tych uzupełniających wyborach posiedzenie zamknięto.

Wycieczka w Tatry (dwudniowa) zorganizowana przez Uniwersytet Ludowy, wyruszy z Krakowa w sobotę o 3.25 po poł. Zbiórka na dworcu przed 3-cią. Ostatni termin do zapisywania się (w biurze U. L., Dunajewskiego 7) upływa w piątek o g. 7 wiecz. Koszta nieznaczne. Szczegółowych informacyj zasięgnąć można w biurze Uniw. Lud. codziennie od 5—7 wiecz.

Z niedoli wychodźców. Napływ powracających do kraju przez Kraków wychodźców, którzy, nie znalazłszy pracy za granicą, wracają na nędzę do domów i wsi rodzinnych, po krótkiej przerwie, wzmógł się znowu. Teraz położenie jest o tyle tragiczniejsze, że obecnie przeważnie wracają całe rodziny z małemi dziećmi. Całe grupy tych biedaków, przedewszystkiem włościan ze wschodniej Galicyi, zalegają dworzec krakowski, nie mając co jeść i za co jechać dalej. Władze policyjne na dworcu są bezradne. Kolej już nie daje bezpłatnych biletów jazdy, a posiadane przez nią 200 K od P. T. E. rozejdą się w jeden dzień, jeżeli je użyć na ten cel. Nie pozostaje nic innego, jak powtórny apel do ofiarności społeczeństwa, gdyż tylko tą drogą będzie można ulżyć niedoli tych nieszczęsnych.

Nieostrożny dorożkarz. Wczoraj około godziny dziewiątej wieczorem najechał jakiś dorożkarz na jadącego ul. Karmelicką i to dość szybko rowerem handlowca Ignacego Lindenbauma, który spadł z roweru na bruk i ciężko się pokaleczył. Rower się częściowo rozbił. Dorożkarz szybko odjechał. Lindenbauma opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Kradzieże. Do mieszkania p. Witolda Czarnowskiego, słuchacza medycyny, zamieszkałego przy ul. Grzegórzeckiej pod l. 19, włamał się wczoraj w południe jakiś rzezimieszek i skradł garderobę wartości przeszło 100 koron.

Podobną kradzież popełniono w mieszkaniu p. Jana Tyszlewicza przy ul. Kochanowskiego l. 14. P. Tyszlewiczowi również skradziono garderobę letnią. Szkoda wynosi około 100 koron.

Za uwiedzenie pewnej 16-letniej dziewczyny aresztowała policya 25-letniego agenta handlowego, Emila F. Na razie osadzono go pod telegrafem.

Kasa chorych w Podgórzu. W niedzielę dnia 14 b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców Kasy chorych w Podgórzu. Przewodniczący zarządu p. Ignacy Gross złożył sprawozdanie za rok 1913, który jest zarazem 25 rokiem istnienia tej Kasy. Dochody Kasy w pierwszym roku po założeniu Kasy wynosiły 3050'10 K, w roku 1902 37.936'27 K, a w roku sprawozdawczym 188 tys. 371'16 K.

Na świadczenia dla członków wydano: w pierwszym roku po założeniu 1440'16 K, w roku 1902 21.184'60 K, a w sprawozdawczym 121.731'74 koron.

Fundusz rezerwowy wynosił w pierwszym roku 1494'40 K, w roku 1902 24.001'88 K, w roku sprawozdawczym 82.046'95 K.

W roku 1913 zgłosiło się po pomoc lekarską 8946 członków Kasy, z czego uznano niezdolnymi do pracy 2889 członków. Członków rodzin zgłosiło się po pomoc lekarską w roku 1912 (8 miesięcy od 1/5 1546, a w 1913 roku 3176. Do miejsc kąpielowych klimatycznych i na wieś wysłano w 1913 roku 41 członków.

Do zarządu Kasy na następne dwa lata wybrano pp. Grossa Ignacego, dra Feinera Leona, Benesza Pawła, Oplustila Jana, Muchę Artura, Mlasia Józefa; z grona pracodawców pp. Epsteina Witolda, Grządziela Ignacego, Żelnika Maksa. Do wydziału nadzorczego: Muchę Rudolfa, Górnisiewicza Aleksandra, Kaima Wincentego i Rappaporta Józefa. Z grona pracodawców: pp. Fadena Emila, Czernachowskiego Józefa. Do sądu polubownego: pp. dra Oberlaendera S., Goldschmieda Szymona, Kamieńskiego Wojciecha, Migasa Feliksa i Zająca Stanisława.

Z kraju.

Tarnów. (Wiece ludowe. — Parcie wśród ludowców do zjednoczenia. — Walka z klerykalizmem.)

Wczoraj odbył się tutaj w sali „Sokoła" strusińskiego wielki powiatowy wiec ludowców przy udziale z górą 600 włościan. Wiec ten był bardzo ciekawy, gdyż jako pierwszy po rozbiciu rokowań ludowców z ks. biskupem Wałęgą miał charakter walki z klerykalizmem, który na tym wiecu propagować usiłowali księża Tyczkowski i Lubelski. Po zagajeniu byłego posła Włodka wybrano go przewodniczącym, a pp. Regieca i Janchę na sekretarzy.

Poseł Witos skreślił obecną sytuacyę polityczną. Omówiwszy dzieje ruchu ludowego i zdobycze P. S. L. w ostatnich dziesiątkach lat, przeszedł do walki o reformę wyborczą do Sejmu i stwierdził, że biskupi pierwszą blokową reformę rozbili, a do poprawienia jej niczem się nie przyczyniwszy, głosowali za nią w drugiem jej wydaniu. Następnie uderzył w silny ton polemiki z klerykałami, tak że cały dalszy ciąg wiecu był już poświęcony tylko walce z klerykalizmem. Zgodni w tem byli Piastowcy i Stapińszczycy, gdyż przemawiali mowcy obu odłamów, a mianowicie pp. dr Staśko, naucz. Orlof, Padło, Kuna, inż. Prochnik, Wiśniowski, Schab i w. i. Świetne przemówienie nadinż. Prochnika zrobiło na zebranych wielkie wrażenie i gorący zdobyło aplauz. Miejscami przechodziła dyskusya w dysputę religijną, w której każdy niemal z mowców cytował słowa Pisma św. Chłopi narzekali na nadużywanie kościoła, ambon i konfesyonału do walki z ludowcami, a wszyscy mowcy zgodnie nawoływali, by ludowcy wobec zjednoczej reakcyi i wyruszającego do walki klerykalizmu stanęli zjednoczeni w jednym obozie P. S. L. i nie zużywali sił swoich we wzajemnej walce. Uchwalono w końcu jednogłośnie (przeciwni byli tylko dwaj obecni księża i ich jeden adherent) następujące rezolucye:

I. P. S. L. jest jedynie uprawnione do zastępowania interesów ludu, a tworzenie nowych partyj ma na celu rozbicie siły i jedności ludu, a ułatwienie zwycięstwa reakcyi.

II. Potępia się bandytyzm polityczny, jaki się ujawnił w Kielanowicach i znalazł naśladowców w Krajowicach.

III. P. S. L. stoi na gruncie katolickim, a wszelkie odsądzenie go od wiary P. S. L. uważa za prowokacyę.

W Gremboszowie, powiecie dąbrowskim, odbył się również masowy wiec ludowy przy udziale około 3.000 włościan. Przewodniczyli ludowcy obu odłamów: Kasprzak (Stap.) i Cioło (Piast.), a sekretarzowali Wojtanowicz (Piast.) i Białek (Stap.). O sytuacyi politycznej referowali pp. poseł dr Wróbel i prof. Dubiel. Na wstępie, gdy poseł Wróbel potępił wypadki kielanowickie jako akt bezprzykładnego barbarzyństwa, a dzieło księży tarnowskich, powstała burza, wywołana przez proboszcza miejscowego, ks. Halaka, który w sutannie i w birecie na głowie przybył na wiec w towarzystwie kilkudziesięciu swoich ludzi. Z trudem udało się staroście, p. Mądzielowi, uspokoić ks. Halaka, który też opuścił wiec z całem swojem towarzystwem. Podniecenie wśród wśocian było następnie wielkie. Uchwalono zgodnie jednomyślnie rezolucyę, zaproponowaną przez posła Wróbla, że tylko jedność i zgoda może P. S. L. zapewnić zwycięstwa i która wzywa posłów obu odłamów, by wytężyli siły celem pojednania powaśnionych.

2) Wzywa się prasę ludową, aby zaprzestała walki wzajemnej przez oszczerstwa i kalumnie, które pogłębiają przepaść między obydwoma odłamami P. S. L.

3) Wzywa się duchowieństwo, aby zaprzestało zaciekłej walki z ludem zorganizowanym w P. S. L., gdyż może to przynieść ciężkie straty Kościołowi.

Na wniosek prof. Dubiela napiętnowano sprawców wypadków w Kielanowicach i ich naśladowców krajowickich. W dyskusyi przemawiali pp.: red. Sanojca, Wojtyto, inż. Szpak, Szustak, Kwaśniak i i. Wszyscy mowcy nawoływali do zgody wśród ludowców, by skuteczną podjąć walkę z klerykalizmem. Wiec odbył się pod gołem niebem i trwał do godziny 4 po południu.

Tarnów, 22 czerwca. (Okręgowe ćwiczenia polowe S. D. S. — Wojskowy kurs okręgowy.) W niedzielę dnia 28 b. m. odbędą się ćwiczenia polowe Stałych Drużyn Sokolich gniazd II okręgu Sokolego (tarnowskiego) między Żabnem a Dąbrową. Gniazda rozdzielone zostały na dwie partye: północną z gniazdami: Dąbrowa, Gawłuszowice, Mielec, Radłów, Radomyśl, Szczucin, Tarnów I, Wojnicz i Żabno pod komendą dh Gallasa Leona i południową z gnazdami Bobowa, Brzesko, Ciężkowice, Grzybów, Krynica, Limanowa, Muszyna, Pilzno, Nowy Sącz, Stary Sącz, Tarnów, Strusina, Tuchów i Zakliczyn pod komendą dr Górnisiewicza z Tuchowa. Komendantem całego ćwiczenia jest dr Kucharski. Po ćwiczeniach polowych odbędzie się musztra całego okręgu.

Staraniem wydziału II okręgu sokolego w Tarnowie odbędzie się w dniach 30 b. m. i 1, 2, 3 i 4 lipca b. r. pięciodniowy wojskowy kurs okręgowy, na którym wykładać będą: p. Gallas Leon o taktyce i terenoznawstwie, Frączek Ludwik o broni i teoryi strzelania, dr Kucharski o regulaminie służby polowej, p. Bieda Adam o regulaminie musztry, dr Bujalski o hygienie i służbie sanitarnej, Dubelski Stan. o systemie Linga i dr Zarzycki o organizacyi skautingu.

Egzamin dojrzałości w Tarnowie. W tutejszych szkołach średnich wypadł egzamin dojrzałości doskonale, gdyż z wszystkich zakładów reprobowano całkiem jednego ucznia na pół roku.

W szkole realnej odbył się egzamin pod przewodnictwem radcy rządu dyr. Trochanowskiego. Egzamin dojrzałości złożyli: Biauchi Leon, Bobrich Jan, Bobrich Józef, Dobiecki Tadeusz, Dziura Jan, Jaroszyński Józef (z odzn.), Kramer Tadeusz, Krzyżanowski Bolesław (z odzn.), Kulig Józef (z odzn.), Langner Wilhelm, Lis Izaak, Ludertowicz Maksymilian, Margulies Juliusz, Metzger Wilhelm, Miller Jerzy (z odzn.), Semel Adolf, Szymanowicz Mieczysław, Trybus Tadeusz, Turnheim Saul, Władek Jan (z odzn.), Wolf Józef (z odzn.), Wróblewski Jan, Żeleski Józef (z odzn.). Nie reprobowano żadnego ucznia.

W gimnazyum I. przewodniczył przy egzaminie dojrzałości dyr. gimn. II. dr Jan Leniek. Świadectwo dojrzałości otrzymali: w oddziale I:

Bajorek Stanisław, Białkowski Michał, Czech Bernard, Dudzic Tomasz, Funkelstern Eugeniusz, Gądek Stanisław (z odzn.), Głut Maryan (z odzn.), Górski Wiktor, Jakóbczyk Wincenty, Jaracz Józef, Kohn Dawid, Margulies Adolf, Matras Michał (z odzn.), Nenyczko Tadeusz, Paciorek Jan (z odzn.), Piechura Jan, Potyrała Józef, Rusin Aleksander (z odzn.), Ryba Wawrzyniec (z odzn.), Sadkiewicz Józef, Starzyk Bronisław, Sulek Józef, Südwärts Emanuel, Szypuła Bogdan (z odznaczeniem), Tendera Stanisław, Tertil Zdzisław, Trytek Wojciech (z odznaczeniem), Wajdowicz Ludwik, Walawski Władysław, Ważewski Tadeusz (z odzn.), Wrona Antoni, Bochenek Włodzimierz (eksternista). Jednego eksternistę reprobowano bez terminu.

W oddziale II: Bajorek Władysław, Brągiel Bronisław, Drillich Jakób, Dróżyński Józef (z odzn.), Feuer Herman, Gertler Mojżesz, Glaser Jan, Keh Salomon, Klein Rudolf, Koziołkowski Adam, Libera Ignacy, Liwacz Kazimierz, Młynarski Józef, Orłowski Piotr (z odzn.), Osetek Józef, Pawlik Tadeusz (z odzn.), Pecka Józef, Rutkowski Stanisław, Rapaport Adolf, Samet Roman, Skolimowski Roman, Smolka Tadeusz, Stańczyk Józef (z odzn.), Szydłowski Stefan, Wojnarski Franciszek, Żmuda Franciszek, Fenichel Dorota (prywatystka), Herschdörfer Fryderyka (pryw. z odzn.). Jednego ucznia publicznego reprobowano na pół roku.

Zakopane, 23 czerwca. (Organizacya dorożkarzy.)

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Zakopanem zgromadzenie dorożkarzy, którymi są tutejsi górale, posiadający koncesyę na ten przemysł w liczbie 350. Zebranie zwołano z incyatywy instruktora stowarzyszeń przemysłowych p. Witolda Ostrowskiego. Organizacyę utworzono na podstawie przepisów ustawy przemysłowej. Na zebraniu

był obecny prócz p. Ostrowskiego także komisarz klimatyki. Stowarzyszenie dążyć będzie do uregulowania przez własną samopomoc dotychczasowych anormalnych stosunków dorożkarskich, na które letnicy się żalą. Między innemi uchwalono, że każdy dorożkarz zakopiański musi nosić strój góralski. Przewodniczącym wybrano zakopiańskiego gazdę p. Hyca.

Ze świata.

Po ucieczce braci Gierowskich. „Moskiewskie Wiedomosti" donoszą, że bracia Gierowscy postanowili w tych dniach pojechać do Moskwy i wygłosić tam dwa odczyty o Bukowinie. Pierwszy odczyt będzie poświęcony sprawie prasy ruskiej na Bukowinie i w Galicyi, drugi zaś omawiać będzie wzrost ruchu prawosławnego w Galicyi i na Rusi węgierskiej. Gierowscy starają się o poddaństwo rosyjskie, a A. Gierowski, były redaktor bukowińskiej „Russkoji Prawdy", zamierza wydawać w Rosyi oragn. poświęcony „ujarzmionej Rusi".

Skazanie bar. Zoisowej. Z Gracu donoszą: Proces przeciwko bar. Zoisowej, oskarżonej o podsunięcie cudzego dziecka za swoje w celach oszukańczych, zakończył się wczoraj wyrokiem, skazującym oskarżoną na 2 miesiące ścisłego aresztu, który uznano za odcierpiane przez areszt śledczy. Trzy inne osoby, oskarżone o współwinę, zostały uwolnione.

Przykładna kara za oszustwa. Jak donosi „Militärische Rundschau" ministerstwo wojny nałożyło karę konwencyjną w sumie przeszło milion koron na fabrykantów, którzy dopuszczali się oszustw przy dostawie sukna dla armii. Chodzi tu — o czem już donosiliśmy — o firmy Jan Henryk Offermann w Bernie i Adolf Löw i syn w Helenenthal pod Igławą. Właściciele tych firm należą do Towarzystwa dostawy sukna dla armii. Dyrektor tej spółki Eisler po odkryciu oszustw popełnił samobójstwo. Dzienniki wiedeńskie potwierdzają wiadomość o pieniężnej karze konwencyjnej, zaznaczają atoli, że śledztwo nie doszło jeszcze tak daleko, ażeby owym firmom odebrać miano dalszą dostawę. Byłoby to dziwnem, gdyby dostawca, ukarany za oszustwo, pozostać miał nadal dostawcą dla oszukanego ministerstwa. — Oszustwa polegały na tem, że sukno było zwilżane w rozmaity sposób, ażeby stało się cięższem przy odbiorze na wagę. Firmy utrzymują, że wedle kontraktu sukno może zawierać pewien procent wilgoci, tak zwaną wilgoć powietrza (7 do 11 proc.) W wypadkach, gdy musiała dostawa nastąpić niespodziewanie i natychmiast, sukno, przyniesione z suszarni, a zawierające 1·5 proc. wilgoci, pojono wodą aż do właściwego procentu wilgoci. Widocznie tłomaczenie to wobec faktów stwierdzonych było niewystarczającem, skoro ministerstwo wymierzyło wspomnianą karę.

Przedwczesne muzeum. Z okazyi 50-tej rocznicy urodzin znanego kompozytora Ryszarda Straussa, autora „Salomy", postanowił jeden z jego wielbicieli, handlarz win. Manskopf, celem uczczenia mistrza założyć w jego mieście rodzinnem, Frankfurcie nad Menem, muzeum, w któremby umieszczano wszystkie dokumenty, dotyczące Straussa, rękopisy, portrety, zdjęcia ze scen w jego operach i t. p. Znaczną część materyału dla tego muzeum posiada sam Manskopf. Muzeum to ma być otwarte z początkiem r. 1915. Ponieważ Ryszard Strauss jeszcze żyje i jest w pełni sił twórczych, takie „mumifikowanie" go za życia, choćby podyktowane największym pietyzmem, jest dosyć niesmaczne. Brakuje jeszcze n. p. tego, aby wszyscy przyjaciele i przyjaciółki Straussa otrzymali polecenie każdy list, otrzymany od mistrza, deponować natychmiast po przeczytaniu w owem muzeum, ba, sam Straus cokolwiek będzie czynił lub pisał, powinien już teraz liczyć się z tem, jak to będzie wyglądało w muzeum. Szczytem komizmu zaś byłoby, gdyby Strauss zechciał kiedy zwiedzić własne muzeum.

Konkurs na plakat. Komisya kąpielowa Abbazii rozpisała konkurs na afisz reklamujący to miejsce kąpielowe. W konkursie mogą brać udział tylko artyści, zamieszkali w państwie austryackiem. Nagrody wynoszą 500 K, 300 K i 200 K. Warunki konkursu rozesłała komisya do stowarzyszeń artystycznych. Można je także otrzymać w biurze komisyi kąpielowej, adresując: Kurkommission, Abbazia.

Mianowania. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zamianował starostę posiadającego tytuł radcy namiestnictwa, Justyna Szwedzickiego, radcą namiestnictwa.

Minister sprawiedliwości zamianował sędziego Piotra Manieckiego w Bochni sędzią powiatowym w Krośnie.

Minister kolei zamianował posła Okuniewskiego członkiem, a dyrektora „Nar. Torhowsli" we Lwowie M. Zajączkowskiego zastępcą członka Rady kolejowej.

Krajowa Rada zdrowia we Lwowie zajmowała się na posiedzeniu w dniu 13 b. m. sprawą mieszkań wspólnych w Szczawnicy, zakładów leczniczych prywatnych w Piwnicznej i Zakopanem, grobowca w Żmigrodzie i okręgu sanitarnego w Bursztynie.

Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożył p. Franciszek Cieślik 17 K, zebrane w dzień jubileuszu 40-letniej pracy nauczycielskiej dyr. Stanisława Szarka.

Składki:

Na Macierz szkolną cieszyńską złożył p. sędzia Ludwik Skrzypek 100 K, ściągnięte jako grzywnę na rozprawie karnej w sądzie powiatowym w Krośnie 20 b. m.

Dla A. Palkajowej złożyła p. Marya Jaworska 2 K.

Z kalendarza. We środę dnia 24 czerwca: Fausta, Firmina i Longina.

Wschód słońca dnia 24 czerwca o godzinie 3 min. 34; zachód o godz. 7 m. 51; długość dnia godzin 16 m. 17.

Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.

We środę: „Polska krew".
We czwartek: „Trubadur".

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

We środę: Królowa przedmieścia".
We czwartek: „Królowa przedmieścia".

Repertuar teatru lwowskiego.

We środę: „Hebda Gabler".
We czwartek: „Nin".

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 23 czerwca. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano: Akcye: Austryackiego Zakładu kredytowego 600·—, węgierskiego Zakładu kredytowego 779·50, Anglobanku 327·—, Unionbanku 571·50, Länderbanku 480·25, Bankvereinu 505·—, Bodencredit 1147·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 635·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 646·50, Kolei państwowych 688·50. kolei południowej 85·50, kolei północnej 49·35, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 797·—, Rima Muranyi 617·75, Praskiego Tow. żelaznego 24·80. Fabryki broni 885·75. Akcye tureckie tyt. 420·—, Gal. Karp. Tow. naft. 912·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 80·45, Austr. renta koron. 81·15, Węgier. renta koron. 79·60, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 81·15, 4% Listy Banku hipotecznego 88·40, Listy zastawne —·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 89·90, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 84·60, 4½% listy Banku kraj. 89·50, 4% Gal. Obl. propin. 98·70, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 81·35, 4% pożyczka m. Lwowa 79·75, 4% pożyczka m. Krakowa 80·50, Losy tureckie 214·—, Marki 117·82, Ruble 252·—, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 714·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie: bez obrotów.

Wiedeń, 23 czerwca. Cukier mdły. 21.00—10; 21.50 —·60. Spirytus i nafta niezmienione.

Paryż, 23 czerwca. Renta 3 prc. 35·25, Mąka 83·95.

Berlin, 23 czerwca. Austryackie banknoty 84·90, Spirytus —·—.

Frankfurt, 23 czerwca. Austr. kred. 189·—, Koleje państwowe 151·25, Disconto 185·25, Laura —·—. Usposobienie: ospałe.

Berlin, 23 czerwca. — (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork 419·—, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie 84·75, Austryackie noty 84·90, Rosyjskie noty 214·30, Amerykańskie noty 418·25, 3-prc. pruskie konsole 77·10, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne 88·40, Niemiecki bank państwowy 138·—, Austryackie akcye kredytowe —·—, Berlińskie Towarzystwo handlowe 150·37. Diskonto Komandit 185·37, Austryackie koleje państw. 151·25. Lombardy —·—, Kanada Pacific 198·75, Losy tureckie 163·75, Hohenlohe 105·75, Phönix 236·12, Gelsenkirchner 182·—, Hamburg-Ameryka Packetf. 126·25, Hansa 251·62, Północny Lloyd 110·—.

Wiedeń, 23 czerwca. Losy: a) procentowe: Austr. Zakł. kredyt. obl. prc. z r. 1880 3-prc. 279·—, Austr. Zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 234·50, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 268·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 224·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 101·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 24·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 481·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 56·50, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 49·70, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 28·25, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 212·25, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 213·50, Tureckie oblig. prem. kolei prc. —·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 459·—.

Budapeszt, 23 czerwca. (Targ zbożowy). Pszenica na październik od 12·71 do 12·83; żyto na październik od 9·22 do —·—; owies na październik od 7·64 do —·—; kukurudza na lipiec od 7·43 do 7·58; kukurudza na sierpień od 7·27 do —·—; rzepak na sierpień od 15·15 do —·—. Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. — Usposobienie: spok.; pogoda: piękna.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 23 czerwca.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 18·— do 26·60; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 20·— do 24·—; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 16·40 do 17·50; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 17·— do 19·—; proso od 23·50 do 24·50; kukurudza od 17·50 do 20·50; tatarka od —·— do —·—; groch 29·— do 36·—; fasola od 26·50 do 56·—; soczewica od 54·— do 60·—; wyka od 20·— do 22·50; siano zwyczajne od 8·60 do 9·80; koniczyna pastewna od 9·— do 10·20; słoma od 5·60 do 6·—; rzepak zimowy od —·— do —·—; kminek kraj. od 66·— do 70·—; kminek holenderski od 78·— do 80·—; koniczyna nasienna czerwona od 000 do 000; koniczyna nasienna biała od —·— do —·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki od 6·— do 6·60; jaja za kopę od 3·70 do 4·60; masło za 1 kilogram od 2·30 do 2·60; ser za 1 kilogram od 0·30 do 0·40; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12; mleko niezbierane od —·20 do —·24; kapusta za kopę, 0·— do 0·—.

Ze sportu.

Wyścigi konne.

Wczorajszy, drugi dzień krakowskiego konnego meetingu wiosenno-letniego był znacznie mniej urozmaicony niż pierwszy. Pogoda wprawdzie nie sprawiła żadnej przykrej niespodzianki, ale też nie była i zbyt piękna — niebo było chmurne, dzień wietrzny i chłodnawy. Biegów było niewiele — z zapowiedzianych sześciu jeden odpadł. Pomimo to publiczność, jak na dzień powszedni, przybyła dość licznie, a totalizator wykazywał wcale znaczne ożywienie. Zwłaszcza przy pierwszym biegu zgotował on gorzkie zawody przeważającej większości graczy, faworyzujących różne „pewne" konie z wyjątkiem „fuksa", który właśnie wygrał...

Porządek i przebieg poszczególnych biegów był następujący:

Nagroda rządowa. Wyścig gładki. Panowie jeżdżą. 1.300 koron, z których 1.000 koron, ofiarowanych przez ministeryum rolnictwa zwycięzcy, 200 koron drugiemu, 100 koron trzeciemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych w Galicyi, albo na Bukowinie wychowanych ogierów i klaczy, które w latach 1913 i 1914 żadnego wyścigu o wartości najmniej 1.500 koron nie wygrały. Meta ok. 2.000 m.

Z zapisanych 9 biegały 4 konie. Zwyciężył zupełnie niespodziewanie tęgi ogier „Deliczek" p. Łukasiewicza pod porucznikiem Ermem. Druga przyszła „Buława" p. Ułaszyna, trzecia „Moja moja" p. Jarzymowskiego. Totalizator płacił za zwycięzcę 119 za 10; za miejsca 56 i 50.

II. Oficerski wyścig z płotami. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięzcy i 1.100 koron, z których 600 koron zwycięzcy, 250 kor. drugiemu, 150 kor. trzeciemu, 100 kor. czwartemu koniowi. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów, w posiadaniu oficerów, chorążych, kadetów lub jednorocznych ochotników, będących w czynnej służbie armii lub obrony krajowej i przez tychże dosiadanych. Meta ok. 2.400 m.

Z 20 zgłoszonych biegało tylko 5 koni. Zwyciężyła mimo zmylenia toru, mocno obstawiona „Dora" por. Wodianera, przez niego samego dosiadana. Druga przyszła „Follia" rotm. Hagelina pod por. Ermem, trzecia „Eraz" por. Schreibera pod właścicielem. Totalizator płacił za zwycięzcę 17 K za 10 K, za miejsca 56 i 60.

III. Steeple-chase Zamku Łańcuckiego. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 1.500 K, z których nagroda honorowa ofiarowana przez Romanową hr. Potocką i 800 K zwycięzcy, 300 K drugiemu, 250 K trzeciemu, 150 K czwartemu koniowi. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów, które w latach 1913 i 1914 żadnego wyścigu z przeszkodami i z płotami o wartości najmniej 1.000 K nie wygrały. Meta ok. 5.000 m. (Nowy tor z Irish-bank).

W długim i ciężkim tym biegu stanęło do konkursu 5 koni. Dość powszechnie była faworyzowana zwięzła starsza klacz „Breuta" por. Kreisla, dosiadana przez właściciela, która też zwyciężyła. Lecz zwycięstwo to nie przyszło jej łatwo. O pół długości zaledwie za nią przyszedł „Sodalis" p. Dachowskiego pod por. Wodianerem, a mocno obstawiony „Amorph" stał się dlatego nie groźny, że się od samego początku znarowił i przez pół biegu szedł bokiem. Trzecia przyszła „Fair Girl", istotnie ładna, choć mała klaczka por. Böhm-Jurkowicza, dosiadana przez por. Allianczicza. Totalizator płacił za zwycięzcę 41 K za 20, za miejsca 56 i 50.

IV. Nagroda rządowa. Steeple-chase. Panowie jeżdżą. 1.800 K, z których 1.500 K zwycięzcy. Dla 4-letnich i starszych w Austryi wychowanych koni. Meta ok. 4.000 m.

Bieg ten nie odbył się, albowiem do startu stanął sam tylko „Kupidynek" por. ks. Sapiehy, który też okazawszy się publiczności, tryumfalnie powrócił do stajni, zwycięzki bez walki.

V. Wyścig z płotami. Maiden. Panowie jeżdżą. Nagroda 1.100 K, ofiarowanych przez krakowskie Towarzystwo wyścigowe, z których 500 K zwycięzcy, 250 K drugiemu, 200 K trzeciemu, 150 K czwartemu koniowi. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów (Maiden). Meta ok. 2.400 m.

W biegu tym z 18 zgłoszonych biegało 6 koni. Zaszedł w nim także wypadek, mianowicie przy braniu przeszkody przewróciła się „Midi", a jeździec spadł — na szczęście bez żadnych szkodliwych następstw, choć długą chwilę leżał bez ruchu. Zwyciężyła o głowę zaledwie „Lady Alice" por. Ulma, dosiadana przez właściciela, bijąc z trudem faworyzowaną i dobrze prowadzącą bieg „Mię" p. Dachowskiego pod por. Esterhazym, która straciła szansę, gdy się jeździec jej na sekundę obejrzał za upadłą, zdawało się, groźnie wraz z jeźdźcem por. Peerem „Midi". Trzeci przyszedł „Gounod" rumuńskiego por. Dąbrowskiego pod por. Wodianerem. Wogóle cały ten bieg był dość chaotyczny. Totalizator płacił 41 K za 10, za zwycięzcę.

VI. Błonia-Steeple-chase. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, ofiarowana przez Jana hr. Tarnowskiego jeźdźcowi zwycięzcy i 1.200 K, z których 600 K zwycięzcy, 300 K drugiemu, 200 K trzeciemu, 100 K czwartemu koniowi. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów, które w latach 1913 i 1914 żadnego wyścigu o wartości najmniej 1.800 K nie wygrały. Meta ok. 3.200 m.

Biegały 4 konie. Zwyciężyła niełatwo „Lygia" por. Wodianera, dosiadana przez właściciela, druga przyszła „Ferie" por. Kreisla pod por. Peerem, trzecia „Dina" por. Ulma pod właścicielem. Totalizator płacił 15 K za 10 za zwycięzcę, za miejsca wracano stawki.

Następne wyścigi we czwartek.

Deputacya Sejmu chorwackiego u cesarza.

(Telefonem.)

Wiedeń, 24 czerwca.

Cesarz przyjął wczoraj deputacyę Sejmu chorwackiego, która wręczyła adres, wyrażający podziękowanie za przywrócenie w Chorwacyi stosunków konstytucyjnych. Cesarz wyraził w odpowiedzi nadzieję, że spokojna praca Sejmu będzie w przyszłości możliwa.

Następnie rozmawiał cesarz z poszczególnymi członkami deputacyi. Prezydent Sejmu Medakowicz wyraził zadowolenie z powodu wyzdrowienia cesarza, na co cesarz odpowiedział: Tym razem jednak choroba moja była istotnie poważna. Następnie wypytywał cesarz o stosunki w Chorwacyi i wspomniał o upadku Kasy oszczędności w Karlstadzie, wyrażając życzenie, aby nie ogłaszano konkursu, celem uratowania przynajmniej części wkładek.

O udogodnienia kolejowe w Galicyi.

(Telefonem.)

Wiedeń, 24 czerwca.

W sali posiedzeń parlamentu odbyło się wczoraj posiedzenie komisyi państwowej Rady kolejowej dla spraw ruchu osobowego. Jednym z wiceprezesów wybrany został Dr. Nimhin.

Przy sprawie zmniejszenia czasu jazdy na linii Borysław-Tustanowice-Lwów (kwestya przyspieszenia jazdy lub ograniczenia postoju na przystankach) del. Russmann domagał się koniecznie przeprowadzenia tego żądania a zast. del. Wasserberger wskazując na produkcyę ropy, podniósł znaczenie jej dla stolicy kraju. Obecne złe połączenia przynoszą szkodę nie tylko interesentom, lecz kompromitują stosunki te wobec przemysłowców zagranicznych. Żywe zainteresowanie wywołał też wniosek sformułowany przez del. Bączewskiego, Horowitza, Raucha, Russmanna i Wolskiego co do wprowadzenia nowej przyspieszonej jazdy pociągów na tej linii. Pp. Wasserberger, Nimhin, Rauch i Russmann wskazywali na to, że kolej państwowa zarabia rocznie na frachtach ropy 25 milionów, jest więc zainteresowaną w popieraniu tego przemysłu. Przy nowych połączeniach nie można tylko mówić o kosztach, ale i o dochodach, które z nowych połączeń wynikają.

Przy rezolucyi del. **Battaglii o skrócenie czasu jazdy na przestrzeni Kraków-Zakopane** del. Epstein, Mendelsburg i Wachtel domagali się **zwiększenia szybkości na przestrzeni Chabówka-Zakopane.** Przedstawiciel rządu podniósł, że zarząd nie może w sprawie uregulowania ruchu postępować samodzielnie, bo w wydatkach interesowany jest również Wydział krajowy, rzecz może być prowadzoną tedy tylko w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Sprawą tą jednak zarząd kolejowy się zajmie i będzie się starał możliwie ją załatwić ku zadowoleniu interesowanych.

Del. Mendelsburg wskazał na znaczenie Zakopanego pod względem turystycznym.

Del. Mendelsburg oświadcza nadto, że Wydział krajowy w sprawie tej zmienił swe stanowisko i zgadza się na partycypowanie w kosztach przy zwiększeniu szybkości ruchu na linii Chabówka-Zakopane.

Wnioski uchwalono.

Del. Epstein, Mendelsburg i Wachtel domagają się **zaprowadzenia wagonu sypialnego między Wiedniem a Krakowem** przy pociągach 103/104.

Reprezentant rządu oświadcza, że wagon ten, wprowadzony w roku 1913, został skasowany z powodu zbyt małej frekwencyi.

Del. Epstein podnosi, że publiczność o wprowadzeniu takiego wagonu nie była należycie poinformowaną, bo byłaby się nim posługiwała. Mowca prosi, aby Towarzystwo wagonów sypialnych wezwać do dostarczenia takiego wagonu przy tym pociągu.

Uchwalono.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 24 czerwca.

Wyjazd cesarza do Ischlu.

Wiedeń. Wedle ostatecznych dyspozycyj, cesarz w sobotę 27 bm. pociągiem dworskim wyjedzie na letni pobyt do Ischlu.

Następca tronu na manewrach w Bośni.

Wiedeń. Arc. Franciszek Ferdynand wyjechał do Bośni celem wzięcia udziału w górskich manewrach, które rozpoczynają się w dniu 25 b. m.

Budżet na rok 1914.

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem zajmowano się głównie sprawą ogłoszenia budżetu na rok 1914—1915. Jak słychać, z początku istniał zamiar wydania budżetu na rok cały w drodze paragrafu 14-go. Zamiar ten jednak potem zmieniono i prawdopodobnie w najbliższych dniach wydany będzie budżet półroczny w drodze rozporządzenia cesarskiego.

Szpiegostwo Rumunii w Siedmiogrodzie.

Budapeszt. „Pesti Naplo" donosi, że występujący w Siedmiogrodzie w tamtejszych teatrzykach rozmaitości malarz Józef Tempiński zawiadomił władze, iż Rumunia uprawia w Siedmiogrodzie na wielką skalę szpiegostwo głównie za pośrednictwem oficerów, których wysyła pod różnymi pozorami. Tempiński oświadczył, że i jemu zaproponowano szpiegostwo.

Zdrowie papieża.

Rzym. Papież rozpoczął wczoraj spacery w ogrodach watykańskich. Papież przebył w ogrodzie godzinę, poczem o godz. 11 udzielał audyencyj. Papież wygląda bardzo dobrze.

Essad pasza.

Paryż. „Temps" donosi, że Essad pasza zniknął z Włoch. Przypuszczają, że Essad pasza znajduje się znowu w Albanii.

Zdrada stanu.

Berlin. Aresztowano tu pewnego pisarza z kancelaryi wojskowej, który kradł plany twierdz na granicy rosyjsko-niemieckiej i sprzedawał je Rosyi.

Nowy zamach sufrażystek.

Londyn. W przedsionku kościoła św. Maryi w Reading znaleziono bombę. Przed niedawnym czasem sufrażystki zapowiedziały zamach na ten kościół.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Dzieci i dorośli używają naturalnej wody gorzkiej Hunyady János z równie pewnym skutkiem jako wybitnego środka przeciw obstypacyi, t. j. obstrukcyi wraz z jej mniej lub więcej nieprzyjemnemi, czasem nawet krytycznemi, ubocznemi objawami i następstwami. Jeżeli chodzi o to, by uzyskać możliwie szybki skutek, musi się zażyć w wielkich dawkach 1—2 szklanek od wina, a ewentualnie także więcej gorzkiej wody Hunyady János. Woda Hunyady János bywa chętnie i mile brana przez mężczyzn i kobiety, nawet znajdujące się w stanie błogosławionym i położnice, dalej przez dzieci, które otrzymują odpowiednie ilości w mleku lub bez mleka, a sprowadza ona zawsze pożądany skutek. Zaleca się jednak, by wody tej nie pić w zbyt zimnym stanie.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 23 czerwca.

GRAND HOTEL: Książę Witold Czartoryski z Pełkini; Hr. Zygmunt Wielopolski z Warszawy; Hr. Aleksander Wielopolski z Warszawy; Hr. Paweł Dzieduszycki ze Lwowa; Hr. Juliusz Bielski z Rychcic; Hr. Mieczysław Poniński z Podola rosyjskiego; Hr. Sew. Mielżyńska z Ks. Poznańskiego; Hr. Rudolf Traun z Wiednia; X. Hr. Stefan Komorowski z Ołomuńca; Br. Henryk Horoch z Wołoskiej Woli; Marya Chodzyńska z Warszawy; Henryk Błowdziewicz z Warszawy; Władysław Błowdziewicz z Warszawy; P. Romerowa z Wiednia; Jan Ebers z Malmö (Szwecya); Karol Hanke z Wiednia.

HOTEL NARODOWY: Witold Jałkowski ze Smardzowic (Królestwo Polskie); Ignacy Wieczorek ze Skalbmierzy (Królestwo Polskie); Leonarda Synowiecka z Warszawy; Rudolf Strzałkowski z Odessy; Maryan i Marya Złotniccy z Owsianki; Antoni Hrubar z Katowic; Ks. Stanisław Kaczkowski ze Smardzowic; Aurelia Gaszyńska z Będzina; Antoni Baum ze Skalbmierzy; Franciszek Kulesza z siostrą z Dąbrowy Górniczej; Helena Chotyniecka z Czerniawy; Zdzisław Budziński z Rzeszowa.

HOTEL FRANCUSKI: Marya Piaskowska z Radomia; Dorota Kisielnicka z Kozic; Józef Grodzicki z Tyniowic; Dr Zygmunt Braunfeld z Rzeszowa; Dr Bazyli Hanczakowski ze Lwowa; Dr Kazimierz Nowotny z Nowego Targu; Czesław Januszewski z Kijowa; Ks. Maciej Szczęsny z Wrocimowa (Królestwo Polskie); Ludwik Śliwiński z Warszawy; Franciszek Zeidler z Wiednia; Stanisław Zagórski z Kołodziejówki; Leon Zahn z Wiednia.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.